

## Łączenie kropek (XVIII)

### Mike Cooper, jako jeden z niewielu, łączy tropikalną *exoticę* z wolną improwizacją

Wydana w 2004 *Rayon Hula* to hołd Mike'a Coopera dla muzyka Arthura Lymana oraz dla kupca Ellery'ego Chuna. Lyman był jednym z ważniejszych twórców gatunku zwanego *exotica*, który był dźwiękową fantazją na temat egzotycznych miejsc, szczególnie wysp na Pacyfiku, ale też wszystkich odległych i znanych raczej z opowieści, książek, obrazów, zdjęć. Charakterystyczne dla tego gatunku, który powstał w latach 50., było wykorzystywanie etnicznych instrumentów (zwłaszcza perkusyjnych), a nawet odgłosów natury (ptasi śpiew, ryk groźnych zwierząt) i osadzanie ich w tradycyjnych jazzowych kompozycjach, nawiązujących też do przystępniejszych obszarów muzyki poważnej. Takie utwory miały być przede wszystkim przyjemne w odbiorze, a egzotyka w nich była oswojona i podana w przystępny sposób. Chun natomiast był chińskim kupcem, który w latach 30. w Waikiki, zaczął szyć hawajskie koszule z resztek tkanin po kimonach o wyrazistych barwach – tak stworzył styl znany do dziś.

Na *Rayon Hula* Cooper korzysta z fragmentów nagrań Lymana, słysząc dźwięki wibrafonu i marimby, na których zazwyczaj grał. Zapętlone fragmenty skojarzyły się Cooperowi z powtarzającymi się wzorami z hawajskich koszul. Dołożył do nich powściągliwą grę na gitarze, elektronikę i śpiew ptaków. Całość nawiązuje w przewrotny sposób do *exotiki*, ale muzyka jest inna, nie tak optymistyczna i na szczęście nie tak oczywista. Te zostawiają dużo miejsca dla słuchacza, są to przestrzenie, tylko że do słuchania – można w nie wejść i przebywać tam, podziwiając przenikanie się wielu elementów i powoli zachodzące zmiany.

Przedtem:

Przedtem:

Przedtem:

Mike Cooper zaczynał w latach 60., inspirując się muzyką folkową i bluesem, grał na gitarze i śpiewał. Odnosił sukcesy w tych gatunkach, jednak przestały mu one wystarczać. Gdy pod koniec lat 70. dowiedział się o scenie muzyki improwizowanej w Londynie, zaczął współpracować z działającymi tam muzykami. Byli to między innymi: gitarzysta Keith Rowe, saksofonista Lol Coxhill, pianista Steve Beresford i wokalistka Viv Corringham. Z Coxhillem współpracował potem wielokrotnie, choćby w trio z The Recedents, którego trzecim członkiem był perkusista Roger Turner, a także w grupie Uptown Hawaiians. Pojawił się tam też Beresford, Max Eastley oraz Cyril Lefebvre, była to pierwsza próba zmierzenia się z tradycją muzyki hawajskiej. Zespół nie stawiał sobie za cel wierności przyjętym standardom, raczej luźno je reinterpreterował, filtrował przez współczesne inspiracje i inne stylistyki. W 1994 Cooper podróżuje przez Pacyfik i ta wyprawa mocno wpłynie na jego muzykę. Dwa lata później ukazała się płyta *Islands Songs*, na której mieszają się ze sobą blues, muzyka etniczna oraz francuska chanson. Takie połączenie wymagało bogatej oprawy instrumentalnej – oprócz kilku gitar i saksofonów, słysząc też akordeon, kontrabas i harfę.

Potem Cooper coraz częściej w swojej muzyce korzysta z możliwości elektroniki, przez efekty gitarowe na żywo podczas występów manipuluje dźwiękiem swojego instrumentu, zapętlą go, nakłada kolejne partie, do tego dorzuca zrobione przez siebie nagrania terenowe, czasem perkusjonalia. W ten sposób powstały płyty *Kiribati* (1999) i *Globe Notes* (2001), które razem z *Rayon Hula* stworzyły trylogię.

Przedtem:

Przedtem:

Potem:

W 2005 Cooper stworzył słuchowisko *Beach Crossings – Pacific Footprints*, w którego nagraniu udział wzięli między innymi Alvin Curran, Luca Venitucci i Elio Martusciello. Dotyczyło ono historii narodów zamieszkujących wyspy Oceanu Spokojnego w XX wieku.

Od jakiegoś czasu Cooper gra też muzykę do niemych filmów, najpierw został poproszony o stworzenie muzyki do dziejącego się na Tahiti *Tabu* F.W.Murnau'a. Potem grał też do wcześniejszego jego filmu *Sunrise, do Que Viva Mexico* Siergieja Eisensteina, *Aelity* Jakowa Protazanowa. Sam Cooper jest też autorem krótkich filmów, które można obejrzeć [tutaj](#).

W 2008 ukazał się album *Oceanic Feeling-Like*, który Cooper nagrał w duecie z Chrisem Abrahamsem (znanym z The Necks, o [których pisałem tu](#)). Są to improwizacje na elektronikę i gitarę (Cooper) oraz fortepian i syntezator Yamaha DX7 (Abrahams), które urzekają tajemniczą atmosferą, wydają się płynąć spokojnie, ale mnóstwo w nich spiętrzeń i meandrów.

Ten album wydała australijska wytwórnia Room40, która od tego czasu wydała dwie solowe płyty Coopera, jedną z nich, zapis koncertu, [można ściągnąć stąd](#).

Piotr Tkacz

Przedtem:

Przedtem:

Przedtem:

- See more at: <http://muzykotekaskolna.pl/1514-blogi/1924-laczenie-kropek-xvii-#sthash.UzKNwUJy.dpuf>